



Warszawa, 1 lutego 2005 r.

**RZECZPOSPOLITA POLSKA**  
**Rzecznik Praw Obywatelskich**

*Prof. dr Andrzej ZOLL*

RPO-496275-1/05/AM

00-090 Warszawa Tel. centr. 551 77 00

Al. Solidarności 77 Fax 827 64 53

OŚWIADCZENIE

Od kilku dni opinia publiczna bulwersowana jest sprawą wyniesionej z IPN listy około 240 tys. osób, na której znajdują się obok siebie osoby należące do zasadniczo odmiennych kategorii, a mianowicie obok funkcjonariuszy i współpracowników SB, różnych zresztą kategorii, także kandydaci na współpracowników oraz duża liczba osób pokrzywdzonych. Mimo, iż lista ta nie była objęta klauzulą tajności, chociaż być może powinna być zastrzeżona "do użytku służbowego", nie oznacza to, że przez jej wyniesienie, a przede wszystkim rozpowszechnienie w bliżej nieokreślonym kręgu osób, nie naruszono prawa.

Upublicznienie przez przedstawiciela "czwartej władzy" określonych materiałów IPN musi budzić mój zasadniczy sprzeciw. Jako Rzecznik Praw Obywatelskich nie mogę milczeć wobec praktyk, które niosą zagrożenie dla różnych wartości konstytucyjnych, które mogą prowadzić do krzywdy ludzkiej na poważną skalę.

W sprawie występuje bez wątpienia konflikt różnych wartości konstytucyjnych: z jednej strony zasady jawności, z drugiej takich zasad jak sprawiedliwość, praworządność, ochrona danych osobowych, a przede wszystkim godność człowieka, która jest

zasadą zasad, źródłem wszelkich praw i wolności człowieka i obywatela. Nie mam żadnych wątpliwości, że w konkretnej sytuacji, skoro na jednej liście znajdują się nazwiska funkcjonariuszy i współpracowników aparatu przemocy totalitarnego państwa obok ofiar tego systemu, rozpowszechnianie i upublicznianie takiej listy jest niedopuszczalne, gdyż zasada jawności musi zejść w tym przypadku na drugi plan. Jako Rzecznik nie mogę zgodzić się na rozgrzeszanie określonych praktyk argumentem odwołującym się do ludowego porzekadła "gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą", i to z tej prostej przyczyny, że w sprawie mamy do czynienia nie z drwami, lecz z ludźmi, których godności nie ma prawa naruszać żadna władza, w tym także ta nosząca miano czwartej.

Zauważyć przy tym muszę, że chybiony jest moim zdaniem argument odwołujący się do obywatelskiego prawa do informacji, gdyż obywatelom służy prawo do rzetelnej informacji, zaś udostępnianie określonej listy rzetelnej informacji oczywiście nie zapewnia.

Wreszcie pragnę stwierdzić, że nawet przy założeniu legalności wejścia w posiadanie określonych informacji, ich rozpowszechnianie może być ocenione jako nadużycie prawa. Konstrukcja nadużycia prawa stworzona w XIX wieku przez orzecznictwo sądów francuskich i przejęta przez polskiego ustawodawcę w drugiej połowie XX wieku określa nadużycie prawa jako szczególną formę bezprawności, która skrywa się pod pozorem legalizmu. Nadużyciem jest działanie sprzeczne ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa lub zasadami

współzycia, zaś przeznaczeniem bazy danych z komputera IPN nie jest - jak sądzę - jej wykorzystanie przez polityków, czy politycznie zaangażowanych dziennikarzy dla celów powszechnej lustracji, bez gwarancji ochrony praw osób dotkniętych tym procederem.

Nie kwestionując w żadnym razie celów ustawy o IPN muszę zauważyć, że ustawa ta zawiera pewne przepisy wątpliwe konstytucyjne, co skłoniło mnie w ubiegłym roku do skierowania stosownego wniosku do Trybunału Konstytucyjnego. Sprawa kontrowersyjnego pod względem prawnym ujawnienia rejestru zasobów osobowych IPN jest kolejnym dowodem pewnych słabości tego aktu. Pragnę jednak stanowczo podkreślić, że bardzo wysoko oceniam dotychczasową, trudną pracę IPN i osobiście prof. Leona Kieresa, który pełniąc funkcję Prezesa wykazał się niezwykleymi zaletami swego intelektu i charakteru.

W tej sytuacji czuję się zmuszony zaapelować do przedstawicieli mediów, by nie usiłowali zastępować organów ustawowo umocowanych do załatwiania określonych spraw, w tym przypadku IPN, Rzecznika Interesu Publicznego oraz sądu lustracyjnego. Można oczywiście oczekiwać stosownej nowelizacji ustawy o IPN i prasa może i powinna wypowiadać się na temat pożądanego kształtu takiej nowelizacji. Nie może jednak kierować się zasadą cel uświęca środki i stawiać się ponad obowiązującym prawem. Dochodzenie do prawdy o trudnych i bolesnych sprawach naszej przeszłości nie może odbywać się w sposób rodzący nowe rzesze pokrzywdzonych, tym razem pokrzywdzonych przez III RP. Byłby to bowiem pogrobowy triumf totalitarnego systemu.

/-/